

# ŚWIĘTY DNIA POWSZEDNIEGO

Był inżynierem, pracował na kolei, w wieku 41 lat zmarł po ciężkiej chorobie nowotworowej. Hiszpan Izydor Zorzano jest dziś kandydatem na ołtarze. Praca była dla niego nie tyle miejscem, gdzie zdobywa się środki do życia, ale sposobem na uświęcenie swego życia i służbę Bogu. W latach 30. ubiegłego stulecia, kiedy jeszcze nie mówiło się o dążeniu do świętości pośród świata, było to nowatorskie podejście. Zorzano dobrze wykonywaną pracę łączył z serdecznością wobec innych ludzi. Swoją dobrocią zyskiwał życzliwość podwładnych i kolegów w pracy, nawet tych, którzy nie podzielali jego przekonań albo byli niechętni Kościołowi. Zmagając się z pierwszymi objawami choroby, nie miał kompleksu ofiary. Był dla wszystkich przykładem radości. Życie traktował jako służbę do końca. Kiedy choroba nie pozwalała mu już chodzić do pracy, czytał w domu książkę o hamulcach lokomotyw. W szpitalu, oczekując już na śmierć, przeglądał jeszcze służbowe dokumenty, które mu przynoszono. W jego życiu codzienna Msza św. zajmowała szczególne miejsce. Izydor Zorzano był szkolnym kolegą św. Josemarii Escrivy i w związku z tym jednym z pierwszych członków Opus Dei. Z inicjatywą opublikowania jego biografii wyszło Katolickie Stowarzyszenie Kolejarzy Polskich.



Jak pisał Jan Paweł II, „nie należy mylnie pojmować ideału doskonałości jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym «geniuszom» świętości”. Izydor Zorzano nie był geniuszem świętości. Był zwyczajnym człowiekiem, poważnie traktującym swoje chrześcijaństwo.

**Irena Świerdzewska**

José Miguel Pero-Sanz,  
„Izydor Zorzano. 1902-1943”,  
Apostolicum,  
Ząbki 2006